

Lasy na skraju wytrzymałości

26 lutego 2015

Państwowemu Gospodarstwu Leśnemu Lasy Państwowe w nieodległej perspektywie grozi zapaść, jeśli jego kasa nie przestanie być co roku drenowana niemal do zera. Niestety, apele leśników o rozwałę w tym wzglęzie napotykają na mur lekceważenia.

W latach 2014-2015 Lasy Państwowe są zmuszone wpłacić do kasy państwa łącznie 1,6 mld zł, a w kolejnych latach 2 proc. od przychodu, czyli niezależnie od tego, czy w danym roku osiągną zysk, czy stracą. W ocenie leśników sprawi to, że Lasy zostaną bez kapitału. To z kolei wymusi pożyczki, bo bez pieniędzy nie sposób prowadzić gospodarki leśnej. Stawka 2 proc. oznacza, że przedsiębiorstwo będzie pozbawiane całego zysku, gdyż nie osiągało nigdy większej rentowności niż właśnie 2 proc. rocznie. Będzie się to odbywało albo kosztem zadłużania, albo zwiększenia pozyskiwania drewna, co odbije się na całym ekosystemie za kilka lub najpóźniej kilkanaście lat, gdy odporność biologiczna lasów zostanie poważnie naruszona.

Mimo apeli leśnicy z NSZZ „Solidarność” mają coraz mniej kontaktów z władzami. Wniosek obywatelski w sprawie referendum dotyczącego przyszłości Lasów Państwowych, pod którym podpisało się ponad 2,5 mln Polaków, wciąż czeka w sejmowej zamrażarce. Tymczasem w grudniu pojawiły się kolejne założenia do ustawy o lasach, które wcale nie porządkują np. problemów kompetencyjnych wokół współpracy pomiędzy regionalnymi dyrekcjami Lasów. Choć właśnie teraz trwają prace nad prawem unijnym w zakresie gospodarki leśnej, resort środowiska oraz rząd niemal w ogóle się tym tematem nie zajmują.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)